

AUTONOMIA ZWIĄZKÓW WYZNANIOWYCH

W art. 25 ust. 3 Konstytucji RP została sformułowana generalna zasada ustrojowa, określająca relacje instytucjonalne między państwem a kościołami i innymi → **związkami wyznaniowymi**. Zgodnie z nią „stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego”. Zasada autonomii i niezależności zajmuje centralne miejsce w polskim modelu relacji państwo – kościół, który tworzą ponadto: zasada → **równouprawnienia kościołów i innych związków wyznaniowych** (art. 25 ust. 1 Konstytucji RP), zasada → **bezstronności świątopoglądowej władz publicznych** (art. 25 ust. 3 Konstytucji RP), → **zasada współdziałania państwa i związków wyznaniowych** na rzecz dobra człowieka i dobra wspólnego (art. 25 ust. 3 Konstytucji RP) oraz zasady konsensualnego określania stosunków między państwem a związkami wyznaniowymi (→ **zasada bilateralności**; art. 25 ust. 4 i 5 Konstytucji RP).

Polski ustrojodawca, określając relacje między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi, zastąpił – wieloznaczny i w warunkach polskich negatywnie zdeterminowany przez sformułowania Konstytucji PRL i praktykę konstytucyjną – termin „rozdział” pozytywnym określeniem „autonomia i niezależność”. O ile bowiem „rozdział” oznacza separację państwa i związków wyznaniowych w aspekcie czynnym („rozdziela się”), o tyle „autonomia i niezależność” wyraża aspekt bierny, faktycznie istniejącej relacji pomiędzy tymi podmiotami. Dlatego też terminy „autonomia” i „niezależność” nie mogą być używane zamiennie z wieloznacznym pojęciem „rozdział”.

Definiując termin autonomii należy odwołać się do metody słowotwórczej, czyli etymologicznej, polegającej na ustalaniu znaczenia terminu poprzez wyróżnienie w nim pewnych części składowych i odtworzeniu według znaczeń tych części sensu całości. W ten sposób można stworzyć definicję analityczną. Etymologicznie „autonomia” wywodzi się z języka greckiego i oznacza „autos” – sam, moje, własne i „nomos” – prawo, norma. Autonomia oznacza więc możliwość tworzenia prawa sobie samemu. W języku polskim „autonomia” to „prawo jakiejś zbiorowości, np. narodu, miasta, instytucji, do samodzielnego rozstrzygnięcia swoich spraw wewnętrznych; samostanowienie” (S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2003, s. 156).

Współczesna doktryna wyróżnia autonomię człowieka, autonomię społeczności i instytucji oraz autonomię nauki i kultury. O autonomii człowieka mówi się ze względu na jego wyjątkowe miejsce w hierarchii bytów i wyróżniające go szczególne wartości i prawa. Autonomia społeczności i instytucji odnosi się z jednej strony do podmiotów o charakterze politycznym (krajowym i międzynarodowym), z drugiej dotyczy np. podmiotów o charakterze religijnym, czyli kościo-

łów i innych związków wyznaniowych. Autonomię nauki i kultury wyróżnia się ze względu na zróżnicowanie dziedzin wiedzy, a także autonomię metod badań.

Na gruncie → **prawa wyznaniowego** podstawowe znaczenie posiada pojęcie autonomii kościołów i innych związków wyznaniowych. Oznacza ono – w sensie ontologicznym – że dany byt ma swoją własną wartość, ma swoją wewnętrzną dobroć, czyli że jeden z autonomicznych podmiotów nie może traktować drugiego jako instrumentu w osiąganiu swojego celu. W tym sensie autonomia jest jedynie uznawana i potwierdzana przez państwo. Państwo nie ma kompetencji do nadawania autonomii kościołom i innym związkom wyznaniowym. W znaczeniu normatywnym zaś autonomia oznacza, że dany podmiot może rządzić się własnym prawem w określonej dziedzinie działania. Dlatego też *M. Pietrzak* słusznie zwrócił uwagę, iż autonomia związków wyznaniowych oznacza samodzielność organizacyjną i funkcjonalną, która jest „konsekwencją swobody wypełniania funkcji religijnych i świeckiego, neutralnego charakteru państwa. Jej podstawowym przejawem jest swoboda tworzenia prawa wewnętrznego, które określa organizację wewnętrzną, tryb powoływania organów, ich kompetencje i funkcjonowanie. Z autonomii wynika samodzielność tworzenia nowych jednostek organizacyjnych, ich przekształcania i likwidowania oraz obsadzania stanowisk kościelnych” (*M. Pietrzak, Autonomia...*, s. 62). Autonomia porządków prawnych państwa i związków wyznaniowych oznacza zatem, że → **prawo wewnętrzne związków wyznaniowych** (np. prawo kanoniczne) nie obowiązuje *ex lege* w prawie państwowym, a prawo państwowe nie obowiązuje *ex lege* w prawie wewnętrznym związków wyznaniowych. Dopiero na podstawie dyspozycji prawnej prawa związku wyznaniowego lub państwowego może wynikać obowiązywanie prawa związku wy-

znaniowego lub państwowego w porządku prawnym drugiego podmiotu.

Autonomia porządków prawnych nie ma charakteru bezwzględnego ze względu na fakt, iż obywatele państwa są jednocześnie członkami określonych kościołów i innych związków wyznaniowych. Z zasady poszanowania autonomii wynika możliwość stanowienia przez państwo oraz związki wyznaniowe własnego prawa. Nie oznacza to jednak przyzwolenia na naruszanie prawa ustanowionego przez drugi z podmiotów. Kościoły i inne związki wyznaniowe zobowiązane są do poszanowania państwowego porządku prawnego i *vice versa*. Kościoły i inne związki wyznaniowe są bowiem podmiotami działającymi w państwie i zgodnie z treścią Konstytucji RP ciąży na nich konstytucyjny obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej Polskiej.

Pojęcie „autonomia” występuje w przepisie konstytucyjnym w połączeniu z niezależnością, która słownikowo oznacza: „nie podporządkowany komuś, czemuś, rozporządzający sobą, decydujący o sobie; samodzielny, niezawisły, niepodległy, wolny, usamodzielniony” (S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 2, Warszawa 2003, s. 1194). Wyrazami bliskoznacznymi dla słowa „niezależność” są: autonomiczność, niezawisłość, samodzielność, suwerenność, uniezależnienie.

Na gruncie prawa znaczenie autonomii i niezależności uznaje się za zbieżne, w tym sensie, że niezależność stanowi najwyższy stopień autonomii, a różnica między autonomią i niezależnością polega na tym, że autonomia dotyczy relacji *ad intra*, czyli w stosunkach wewnętrznych, a niezależność – relacji *ad extra*, czyli w odniesieniu do społeczności zewnętrznych. Niezależność oznacza najwyższy stopień autonomii bytów, który wyklucza ingerencje jednego z nich w wewnętrzne sprawy drugiego (J. Krukowski, Konkordat..., s. 68). Dla istnienia niezależności jednego

podmiotu niezbędna jest zatem niezależność innego podmiotu.

Niezależność przysługuje państwu oraz kościołom i innym związkom wyznaniowym, „każdemu w swoim zakresie”, co oznacza niezależność państwa w granicach jego suwerenności terytorialnej, natomiast w przypadku kościołów i innych związków wyznaniowych – suwerenność duchową. Konstytucyjna formuła wyraża zatem odrębny charakter obu instytucji oraz jest potwierdzeniem uznania przez polskiego ustrojodawcę rozdziału państwa i kościoła w aspekcie biernym.

Poszanowanie zasady autonomii i niezależności nie oznacza całkowitej izolacji porządków prawnych państwa oraz kościołów i innych związków wyznaniowych. Wręcz przeciwnie, zasada współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego wyrażona w art. 25 ust. 3 *in fine* Konstytucji RP, przewiduje możliwość uwzględnienia w jednym porządku prawnym specyfiki drugiego. Przykładem takiej właśnie realizacji zasady poszanowania autonomii i niezależności jest procedura nabywania osobowości prawnej przez jednostki organizacyjne kościołów i innych związków wyznaniowych czy uchylenie przez polskiego ustawodawcę zakazu przetwarzania przez kościoły i inne związki wyznaniowe wrażliwych danych osobowych. Z zasady autonomii i niezależności wynika zatem, że państwo i związki wyznaniowe są podmiotami prawa względem siebie komplementarnymi, co oznacza, że uzupełniają się w realizacji określonego celu, który na płaszczyźnie konstytucyjnej został określony jako współdziałanie na rzecz dobra człowieka i dobra wspólnego (art. 25 ust. 3 Konstytucji RP).

Potwierdzeniem autonomii związków wyznaniowych jest także konstytucyjnie określony tryb regulacji spraw z zakresu stosunków między państwem a związkami wyznaniowymi. Z art. 25 ust. 4 wynika bowiem, że stosunki między Rzeczpospolitą Pol-

ską a Kościołem katolickim określają umowa międzynarodowa ze → **Stolicą Apostolską** – ze względu na podmiotowość publicznoprawną na arenie międzynarodowej Stolicy Apostolskiej, jako najwyższej władzy Kościoła katolickiego – i ustawy. W przypadku innych kościołów i związków wyznaniowych stosunki między państwem a nimi określają ustawy uchwalone na podstawie umów zawartych przez Radę Ministrów z ich właściwymi przedstawicielami. Poprzez zasadę konsensualnego określania stosunków ze związkami wyznaniowymi ustrojodawca dał wyraz poszanowaniu ich autonomii i niezależności.

Literatura:

- P. Borecki*, Autonomia kościołów i innych związków wyznaniowych we współczesnym prawie polskim, SPW 2012, t. 15;
tenże, Konkordat polski z 1993 r. a konstytucja RP z 1997 r. – analiza krytyczna, [w:] *C. Janik, P. Borecki* (red.), Dziesięć lat polskiego konkordatu, Warszawa 2009;
- W. Cole Durham* (jr.), The right to autonomy in religious affairs. A comparative view, [w:] *G. Robbers* (red.), Church autonomy. A comparative survey, Frankfurt am Main 2001;
- A. Czohara*, Stosunki Państwo–Kościół, Belgia, Francja, Hiszpania, Włochy, Warszawa 1994;
- L. Garlicki*, Art. 25 Konstytucji, [w:] *L. Garlicki* (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, t. 5, Warszawa 2007;
- W. Góralski, A. Pieńdyk*, Zasada niezależności i autonomii Państwa i Kościoła w konkordacie polskim z 1993 roku, Warszawa 2000;
- J. Krukowski*, Autonomia i niezależność Kościoła i wspólnoty politycznej, [w:] *J. Krukowski, H. Misztal* (red.), Kościół i prawo, t. 4, Lublin 1985;
tenże, Konkordat polski. Znaczenie i realizacja, Lublin 1999;
tenże, Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych, Lublin 2000;
- A. Losinger*, Relative autonomy. The key to understanding Vatican II, Frankfurt am Main–Berlin–Bern–New York–Paris–Wien 1997;
- R. Minnerath*, Church autonomy in Europe, [w:] *G. Robbers* (red.), Church autonomy. A Comparative Survey, Frankfurt am Main–Berlin–Bern–Bruxelles–New York–Oxford–Wien 2001;
- M. Pietrzak*, Autonomia związków wyznaniowych, [w:] *E. Smoktunowicz* (red.), Wielka Encyklopedia Prawa, Warszawa 2000;

- tenże*, Prawo kanoniczne w polskim systemie prawnym, PiP 2006, z. 8;
tenże, Stosunki państwo–Kościół w nowej Konstytucji, PiP 1997, z. 11–12;
R. Sobański, Autonomiczność i niezależność państwa i Kościoła, Przeg. Pow. 1994, Nr 9;
tenże, Niezależność i autonomia Kościoła i państwa podstawową przesłanką konkordatu, AK 1996, Nr 1;
P. Sobczyk, Kościół a wspólnoty polityczne, Warszawa 2005;
J. Szymanek, Klauzule wyznaniowe w Konstytucji RP, SPW 2006, t. 8;
tenże, Konstytucyjna regulacja stosunków państwo–kościół, PiP 2000, z. 4.

[P.Sob.]

BEZSTRONNOŚĆ ŚWIATOPOGŁĄDOWA WŁADZ PUBLICZNYCH

Zasada bezstronności religijnej, światopoglądowej i filozoficznej władz publicznych została wyrażona w art. 25 ust. 2 Konstytucji RP. Wcześniejsze polskie akty konstytucyjne nie formułowały wobec władz publicznych takiego wymogu. Można ogólnie przyjąć, że zasada ta nakazuje im powstrzymać się od wspierania bądź zwalczania religii lub światopoglądu.

Stała się ona przedmiotem stosunkowo niewielu wypowiedzi polskiego sądu konstytucyjnego, a dotychczasowe tezy orzecznicze nie pozwalają ustalić jednoznacznego stanowiska w tej materii. Sąd podstawowe znaczenie przy interpretacji zasady bezstronności należy przypisać refleksji doktrynalnej, rozwijanej na gruncie nauki prawa konstytucyjnego i → **prawa wyznaniowego**.

Dalsze uwagi wypada poprzedzić obserwacją, że bezstronność światopoglądowa władz publicznych może być ujmowana dwojako: jako koncepcja teoretycznoprawna oraz jako zasada konstytucyjna.

Co się tyczy badań z zakresu teorii prawa oraz filozofii polityki, warto zwrócić uwagę, że bezstronność

światopoglądowa nigdy nie ma charakteru absolutnego. Ma ona bowiem sens jedynie wtedy, gdy zostanie odniesiona do tzw. wartości pierwszego stopnia, a więc do indywidualnych koncepcji dobrego życia, na podstawie których poszczególne jednostki dokonują własnych wyborów aksjologicznych. Byłoby natomiast absurdem wymagać od władzy bezstronności wobec tzw. wartości drugiego stopnia (metawartości), a więc wobec moralności politycznej, na którą składają się wartości legitymizujące samą ideę bezstronności: otwartość na dialog, szacunek dla pluralizmu, konsensualne rozwiązywanie sporów, wolność i równość.

Ustalenia teorii prawa stanowią podbudowę analiz konstytucyjnych, te jednak muszą ponadto uwzględniać kontekst normatywny, w jakim występuje art. 25 ust. 2 Konstytucji RP. Oznacza to, że wyznaczając jej faktyczny zakres obowiązywania, trzeba wziąć pod uwagę inne przepisy, w których ustrojodawca dał wyraz określonym przekonaniom ideologicznym i które czynią wyjątek od niezaangażowania państwa w kwestie światopoglądowe. Do takich rozstrzygnięć można zaliczyć np. negatywną ocenę okresu Polski Ludowej, a w każdym razie jego wczesnego okresu (Preambuła Konstytucji RP), odrzucenie metod i praktyk właściwych ideologiom totalitarnym (art. 13 Konstytucji RP) czy też pozytywną kwalifikację rodziny i małżeństwa (art. 18 Konstytucji RP). Nie byłoby dopuszczalne odchodzenie od treści wyrażonych w tych postanowieniach ustawy zasadniczej z powołaniem się na zasadę bezstronności, bo kolidują zasad należy rozstrzygać w sposób niederogacyjny, dążąc do maksymalnej harmonizacji ich treści.

Kontekst wykładni zasady bezstronności światopoglądowej władz publicznych wyznaczają także przepisy, które nie ustanawiają legitymowanych konstytucyjnie odstępstw od niej, lecz wzmacniają jej wymowę lub uwypuklają szczególne jej aspekty. Do przepisów

takich, oprócz art. 53 (wolność sumienia i wyznania), należy zaliczyć w szczególności: art. 1 (zasada dobra wspólnego), art. 2 (zasada demokratycznego państwa prawnego), art. 31 (zasada wolności), art. 32 (zasada równości i zakaz dyskryminacji) i art. 47 Konstytucji RP (prawo do decydowania o swoim życiu osobistym).

Szczególnie mocno trzeba zaakcentować, że nie ma podstaw, by odmawiać tej zasadzie charakteru normatywnego. Jak każda zasada konstytucyjna, nakłada ona obowiązek określonego zachowania na władze publiczne. W świetle aktualnego stanu nauki prawa konstytucyjnego i teorii prawa, niedopuszczalne jest w szczególności twierdzenie, że chodzi tu o normę programową, rozumianą jako niewiążąca deklaracja. Niezrozumiałe i obarczone błędem metodologicznym są też próby dokonywania wykładni *per non est* – z powołaniem się na argument, że absolutna bezstronność władz publicznych jest niemożliwa do urzeczywistnienia. Zabiegi interpretacyjne odnoszące się do art. 25 ust. 2 Konstytucji RP muszą przynieść ustalenia respektujące założenie o jego normatywnym charakterze.

Nie doszło dotychczas do wiążącego rozstrzygnięcia w praktyce, czy z konstytucyjnej zasady bezstronności światopoglądowej władz publicznych można wywieść prawo podmiotowe jednostki. Odpowiedź pozytywna miałaby znaczenie przede wszystkim z uwagi na możliwość złożenia skargi konstytucyjnej z powołaniem się na powyżej wspomniany przepis ustawy zasadniczej.

Przedmiotem kontrowersji był – a w jakiejś mierze jest nadal – charakter zastosowanego w Konstytucji RP terminu „bezstronność”. Powstały bowiem wątpliwości, czy posługując się tym terminem, ustrojodawca odwołuje się do konstrukcji nowej, nieznannej wcześniej nauce prawa, czy też jest to inny sposób wyrażenia formuły neutralności światopoglądowej władz

publicznych. Zasada neutralności została wprowadzona do prawa polskiego (na poziomie ustawowym) po raz pierwszy w 1989 r., co oznaczało odejście od marksistowsko-leninowskiego poglądu na społeczną rolę religii, zgodnie z którym oczekiwano od państwa czynnego zaangażowania we wspieranie tzw. światopoglądu naukowego i zwalczanie wierzeń religijnych. Analiza przebiegu prac w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego pozwala twierdzić, że zastosowanie w Konstytucji RP terminu „bezstronność” nie było podyktowane chęcią ustanowienia jakiegoś nowatorskiego, nieznanego na świecie modelu stosunków między państwem a związkami wyznaniowymi, lecz uczynienia zadość oczekiwaniom Kościoła katolickiego, sprzeciwiającego się terminowi „neutralność”, jako rzekomo kojarzącemu się z laicyzacją i wrogością państwa wobec religii.

Spór o bezstronność *versus* neutralność ma potencjalnie daleko idące konsekwencje. Jak zauważono w piśmiennictwie, neutralność znamionuje niezaangażowanego obserwatora, który powstrzymuje się od ingerencji w stosunki wyznaniowe, podczas gdy bezstronność jest cechą arbitra – sprawiedliwego i pozbawionego uprzedzeń, ale ostatecznie rozstrzygającego konflikt pomiędzy zwaśnionymi stronami. Wykładnia terminu „bezstronność” w opozycji do neutralności mogłaby więc przyznawać władzom publicznym kompetencję do wyrażania wiążącego stanowiska w kwestiach religijnych, filozoficznych i światopoglądowych, co byłoby trudne do pogodzenia z wartościami realizowanymi przez demokratyczne państwo prawne, respektujące pluralizm społeczny, w tym religijny i światopoglądowy.

W kierunku rozumienia bezstronności jako neutralności poszedł Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając przy okazji, że z zasady tej wynika, iż „dopuszczalna jest zmiana istniejącego *status quo* w sferze struktury wyznaniowej, jednakże bez ingerencji państwa,

w sposób «naturalny», w wyniku ewolucji struktury świadomości społecznej, przy istniejącej swobodzie przekonań religijnych czy światopoglądowych i swobodzie wyboru dokonywanego przez każdą jednostkę” (wyr. TK z 2.12.2009 r., U 10/07, OTK-A 2009, Nr 11, poz. 163). Także Europejski Trybunał Praw Człowieka posługuje się w licznych orzeczeniach zbitką pojęciową „bezzstronny i neutralny”, nie różnicując rozumienia tych dwóch terminów.

Wymóg zachowania bezstronności został odniesiony przez ustrojodawcę do przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych. Zasadnie jednak dostrzeżono w piśmiennictwie, że pojęcie przekonań światopoglądowych, jako najszersze, pochłania zakresem pozostałe dwie wyróżnione kategorie. Celem ich pozostawienia w ostatecznej formie redakcyjnej przepisu było najpewniej przeciwdziałanie ewentualnej wykładni zwężającej.

W toku prac konstytucyjnych zdecydowano się nałożyć nakaz zachowania bezstronności światopoglądowej na władze publiczne, a więc nie tylko na władze państwowe, lecz także samorządowe. W świetle funkcjonalnego rozumienia terminu „władze publiczne” w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wolno przyjąć, że nakaz ten może odnosić się również do podmiotów pozostających poza strukturą instytucjonalną państwa i samorządu terytorialnego – w zakresie, w jakim podmioty te sprawują funkcje publiczne. Nie ma natomiast wątpliwości, że nakaz bezstronności nie dotyczy podmiotów niepublicznych w pozostałym zakresie. W tym sensie nietrafny jest więc zarzut, jakoby zasada ta była nie do pogodzenia z religijnością społeczeństwa lub wymuszała jego laicyzację.

Osobnym zagadnieniem jest pytanie o status osób sprawujących funkcje publiczne. Z pewnością formuła zastosowana w art. 25 ust. 2 Konstytucji RP wymusza oddzielenie obowiązku nałożonego na władze publiczne od sfery statusu wolnościowego piastuna

danego organu. Ustrojodawca nie wymaga, by osoby sprawujące urzędy publiczne wyrzekały się swych prywatnych przekonań lub rezygnowały z brania udziału w praktykach religijnych. Nie powinny natomiast dawać im wyrazu w ramach piastowanej funkcji, a w szczególności nie może to prowadzić do redefinicji przypisanego danemu organowi przez prawo zakresu władztwa publicznego. Na przykład sędzia w sądzie rodzinnym nie może, kierując się motywowanym religijnie sprzeciwem wobec instytucji rozwodu, odmówić w ogóle orzekania rozwodów, nawet gdy zaistnieją przewidziane prawem przesłanki wydania takiego rozstrzygnięcia. Zasada bezstronności pełni bowiem przede wszystkim funkcję gwarancyjną – zakazuje wykorzystywania urzędu publicznego do arbitralnej i opartej na partykularnych przekonaniach ideologicznych ingerencji ze strony piastuna tego urzędu w prawa i wolności jednostki.

W art. 25 ust. 2 Konstytucji RP uzupełniono zasadę bezstronności nakazem zapewniania przez władze publiczne swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym. Niewłaściwe wydają się – niekiedy podejmowane w nauce – próby przeciwstawiania tego nakazu zasadzie bezstronności przez uznanie, że jego celem jest zapewnienie piastunom urzędów publicznych możliwości niczym nieskrępowanej ekspresji światopoglądowej. Prowadziłoby to do wewnętrznie sprzecznej wykładni tego przepisu. Można natomiast uznać, że art. 25 ust. 2 *in fine* statuuje po stronie państwa obowiązek podtrzymywania pluralizmu i poszerzania przestrzeni wolności. Nie oznacza to w żadnym razie dopuszczalności wspierania przez państwo któregoś z konkurencyjnych stanowisk światopoglądowych, lecz wymaga przede wszystkim popierania równouprawnienia wyznań oraz zagwarantowania, że szkoła publiczna będzie umacniać postawy tolerancji, otwartości na dialog i poszanowania różnorodności.

Sporne okazało się przesądzenie, czy nakaz bezstronności odnosi się jedynie do wykonywania przez władze publiczne funkcji o charakterze władczym (a więc działania w ramach *imperium*), czy też należy się nim kierować także w zakresie niewładczych form działania. Opowiadając się za tym drugim wariantem, należy odnotować, że działania o charakterze niewładczym bez wątplenia mogą dawać świadectwo religijno-światopoglądowej autoidentyfikacji państwa, przyczyniając się tym samym do wywołania tzw. efektu mrożącego, a więc zniechęcając jednostkę do ekspresji przekonań odrzucanych przez władze publiczne. Problem ten powinien być poddany dalszej dyskusji naukowej, m.in. w odniesieniu do dopuszczalności umieszczania symboli religijnych w miejscach sprawowania funkcji publicznych, np. w salach obrad organów władzy publicznej. Byłoby pożądane, by dyskusja ta uwzględniała także standardy wypracowane w orzecznictwie strasburskim.

Wykluczenie stronniczości władz publicznych w odniesieniu do poglądów religijnych na poziomie refleksji ogólnej nie nastęrcza większych kontrowersji. Większym wyzwaniem jest natomiast określenie, w jaki sposób państwo powinno powstrzymać się od wspierania światopoglądów, skoro niemal każde działanie jest wyrazem jakiegoś zaangażowania światopoglądowego. Pomijając fakt, że nie można wymagać od państwa neutralności wobec wartości drugiego stopnia, nie można także interpretować neutralności jako wymogu paraliżującego działania władz publicznych. Skoro bowiem ustrojodawca powierza im określone kompetencje, to oczekuje, że będą one wykonywane. Wymóg zachowania neutralności w tej sferze realizuje się w postaci odrzucenia paternalizmu i moralizmu jako motywacji w stanowieniu i stosowaniu prawa.

Szczegółowe treści normatywne wynikające z zasady bezstronności były opisywane w literaturze, nie ma jednak zgody co do wielu kwestii. Sporne jest zna-

czenie wymogu bezstronności dla procesu tworzenia prawa, bo zwłaszcza zakaz stanowienia regulacji motywowanych religijnie jest trudny do operacjonalizacji. Niełatwy do rozstrzygnięcia w powszechnie akceptowalny sposób jest spór o dopuszczalność finansowania przez państwo wyższego szkolnictwa wyznaniowego. Można bowiem dowodzić, że jest to forma pośredniego wspierania religii i związków wyznaniowych. Duże wyzwanie stanowi urzeczywistnienie standardu neutralności w odniesieniu do tzw. problemów trwale nierozstrzygalnych (zwłaszcza spór o dopuszczalność przerywania ciąży). Poważne kontrowersje wywołuje wreszcie wymóg dochowania bezstronności w zakresie działań o charakterze niewładczym, a więc posługiwania się przez państwo i jego organy hasłami lub symbolami o konotacji religijnej. W Europie trwa bowiem debata na temat dopuszczalności odwoływania się przez państwo bezstronne światopoglądowo do treści, które ze względu na swoje znaczenie kulturowe są przez niektórych uważane za nieodłączny element dziedzictwa narodowego czy wręcz cywilizacyjnego, bez którego Stary Kontynent utraciłby swą tożsamość, podczas gdy inni są skłonni dostrzegać w tego rodzaju działaniach dążenie do zawłaszczenia sfery publicznej przez tradycyjnie dominujące systemy religijno-światopoglądowe.

Literatura:

- M. Błachut*, Postulat neutralności moralnej prawa a konstytucyjna zasada równości, Wrocław 2005;
- P. Borecki*, Państwo neutralne światopoglądowo – ujęcie komparatystyczne, PiP 2006, z. 5;
- P. Borecki*, *M. Pietrzak*, Bezstronność światopoglądowa władz publicznych a Trybunał Konstytucyjny, PiP 2010, z. 5;
- W. Brzozowski*, Konstytucyjna zasada bezstronności światopoglądowej władz publicznych w Konstytucji RP, Warszawa 2011;
- T. Chauvin*, Czy możliwa jest bezstronność prawodawcy?, [w:] *J. Majchrowski* (red.), Państwo – prawo – polityka w przestrzeni konstytucyjnej. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej dla uczczenia jubileuszu czterdziestolecia pracy

- naukowej prof. zw. dr hab. Piotra Winczorka na Uniwersytecie Warszawskim, Warszawa 2007;
- P. Kelly* (red.), *Impartiality, Neutrality and Justice*, Edinburgh 2000;
- W. Łączkowski*, „Bezstronność” władz publicznych, *RPEiS* 2006, z. 2;
- Z. Łyda*, Bezstronność arbitra a zakaz „zainteresowania w sprawie”, *PiP* 1996, z. 2;
- R.M. Małajny*, Państwo a Kościół w Konstytucji III RP (refleksje aksjologiczne), *PiP* 1995, z. 8;
- S. Mendus*, *Impartiality in Moral and Political Philosophy*, Oxford 2007;
- A. Mezglewski, A. Tunia* (red.), *Standardy bezstronności światopoglądowej władz publicznych*, Lublin 2013;
- E. Nowicka-Włodarczyk* (red.), *Neutralność światopoglądowa państwa*, Kraków 1998;
- T. Pietrzykowski, Z. Tobor*, Postulat neutralności w porządku prawnym, [w:] *O. Bogucki, S. Czepita* (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008;
- W. Sadurski*, Neutralność moralna prawa (Przyczynek do teorii prawa liberalnego), *PiP* 1990, z. 7;
- P. Sobczyk*, Kilka uwag o bezstronności władz publicznych na kanwie wniosku o usunięcie krzyża z sali posiedzeń Sejmu RP, *SPW* 2012, t. 15;
- J. Szymanek*, Bezstronność czy neutralność światopoglądowa państwa (Uwagi na tle art. 25 ust. 2 Konstytucji RP), *PiP* 2004, z. 5;
- Z. Tobor, T. Pietrzykowski*, Bezstronność jako pojęcie prawne, [w:] *I. Bogucka, Z. Tobor* (red.), *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Kraków 2003;
- T.J. Zieliński* (red.), *Bezstronność religijna, światopoglądowa i filozoficzna władz Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2009.

[W.B.]

BEZWYZNANIOWOŚĆ

Bezwyznaniowość jest zaprzeczeniem wyznaniowości. Jest to nieprzynależność do jakiegokolwiek wyznania o charakterze religijnym, inaczej – niewyznaniowość. Osoby niereligijne, bezwyznaniowe to społeczność niejednolita. Niewierzący, o różnym stopniu zaangażowania w manifestowaniu swoich przekonań, odwołują się do wielu źródeł, które ukształto-